



**WITOLD MODZELEWSKI**

**KATASTROFA  
POLSKA I ROSJA  
100 LAT PO RAPALLO**



# KATASTROFA Polska i Rosja 100 LAT PO RAPALLO





# **KATASTROFA Polska i Rosja 100 LAT PO RAPALLO**

**TOM DZIEWIĄTY**

**LATA 2021-2022**

**Witold Modzelewski**

Warszawa 2022



Wydawca:

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.  
04-367 Warszawa, ul. Kalańska 8  
tel. 22 517 30 60, 517 30 99, faks 22 870 41 78  
<http://www.isp-modzelewski.pl>  
NIP 113-02-34-978  
Rachunek bankowy:  
PEKAO S.A. X O/Warszawa  
65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

Projekt okładki:

SALOMON FRANC

Zdjęcia:

SALOMON FRANC

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE  
kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie  
(w całości lub części)  
bez zgody wydawcy zabronione

ISBN 978-83-67172-21-9  
eISBN 978-83-67172-22-6

Wydanie pierwsze

Adres redakcji:

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.  
04-367 Warszawa, ul. Kalańska 8

Skład:

GRZEGORZ ONUFROWICZ



## Spis treści

Od wydawcy.....	13
<i>Maria Szyszkowska</i>	
Potęga rosyjskiego ducha .....	15
<i>Stanisław Bieleń</i>	
Determinizm katastroficzny w relacjach Polski i Rosji.....	17
<i>Adam Wielomski</i>	
„Szczęśliwi ludzie, którzy nie mają historii” .....	35
<i>Mateusz Piskorski</i>	
Refleksje do tomu dziewiątego rozważań Profesora .....	45
<i>Artur Bartoszewicz</i>	
Kłamstwa <i>proxy war</i> , festiwal manipula- cji .....	56
<i>Jan Engelgard</i>	
Czy mamy jeszcze o czym dyskutować?	68
Wstęp do tomu dziewiątego.....	75
Rozdział I	
Terror czasu teraźniejszego .....	81
1. Refleksje na stulecie Rapallo .....	83
2. Wielki reset, cztery pożegnania.....	86
3. Cichy pogrzeb „polityki odstraszenia Rosji” .....	92



4.	Pierwsza i (prawdopodobnie) ostatnia wojna w historii NATO.....	95
5.	Trójmorze ma być zdaniem Amerykanów podporządkowane Berlinowi .....	100
6.	Trzecia „zdrada Zachodu” .....	106
7.	Rusofobiczne dyrdymały .....	112
8.	Współczesne „atrakcje” cywilizacji amerykańskiej .....	115
9.	Próba zmuszenia Polski do zapłaty haraczu w wysokości 300 mld dolarów zakończy epokę amerykańskiego protektoratu .....	119
10.	Podziękujemy naszym rusofobom, gdy będziemy płacić rachunki za gaz.....	123
11.	Co zapowiada przerwanie dostaw gazu ziemnego do Polski?.....	127
12.	Polacy (drogo) płacą za rusofobię klasy politycznej .....	129
13.	Myśli przy zbieraniu chrustu .....	133
14.	Propaganda zagrożenia wojną to tylko biznes, a my płacimy za swoje zacierzewienie.....	136
15.	Nasze wyrzeczenia nie przybliżają zwycięstwa Ukrainy.....	141
16.	Zbrodnie popełnione przez państwo liberalnej demokracji podlegają dziś obowiązkowemu unieważnieniu i zapomnieniu .....	145
17.	„Światowe przywództwo” zapowiada długą i wyniszczającą wojnę .....	150
18.	Fatum „polityki Sobieskiego” .....	154





19. Nowa polityka wschodnia .....	159
20. Do ostatniego Ukraińca .....	163
21. Kogo zniszczą sankcje nakładane na Rosję? .....	167
22. Rosja tonie.....	171
23. Czy przegrywamy już „naszą wojnę”? .....	176
Rozdział II	
Czas przeszły niedokonany .....	179
24. 2021 – rok mylnych prognoz.....	181
25. „Mitologia dekabrystów” .....	185
26. Fascynacja Rosją i nienawiść do niej.....	188
27. Potwierdziły się tylko pesymistyczne prognozy .....	192
28. Nasze sukcesy i porażki .....	195
29. Wroga interpretacja przepisów prawa unijnego jest aktem nieprzyjaźni wobec Polski.....	199
30. Kilka refleksji o „problemie polskim” w polityce anglosaskiej.....	204
Rozdział III	
Czas przeszły dokonany .....	207
31. Refleksje na stulecie Konstytucji marcowej.....	209
32. Osiemdziesięciolecie rozpoczęcia Wielkiej Wojny Narodowej.....	214
33. Przyczyny katastrofy, która nastąpiła po dniu 22 czerwca 1941 roku .....	218
34. Czy istniejąca do dziś „Rzesza w granicach 1937 roku” należy do Unii Europejskiej? .....	224



35. Czy powstanie Czwarta Rzesza, mimo że wciąż istnieje jej trzecia wersja?.....	227
36. Strategiczny błąd Piłsudskiego sprzed stu trzech lat .....	231
37. Nasze rozliczenia z przeszłością sprzed siedemdziesięciu pięciu lat .	235
Rozdział IV	
Nasza bezsilność wobec złej przyszłości .....	239
38. Przekleństwo obowiązkowego naśladownictwa .....	241
39. W zachodnich doktrynach ekonomicznych jesteśmy kolonią skazaną na biedę .....	246
40. Jaka jest geneza narzuconego nam panicznego strachu akurat przed współczesną Rosją? .....	250
41. Absurdy języka polskiej rusofobii ..	255
42. Kondycja amerykańskiego protektoratu.....	259
43. Gdy kiedyś pożegnamy amerykański protektorat, opodatkujemy również „zachodnich inwestorów” .....	265
44. Czy grozi nam czwarta wielka grabież? .....	268
45. Zohydowanie Polski to działalność biznesowa .....	273
46. „Wolne media”, czyli o grożącej nam kolejnej grabieży .....	277
47. Między sceptycyzmem a optymizmem .....	281
48. Nie godzimy się na wojenne wyrzeczenia.....	284



49. Czy współczesna Rosja, podobnie jak kiedyś Związek Radziecki, chce najechać Polskę w drodze na Berlin? .....	288
50. Cenzura w „liberalnej demokracji”	292
51. Czy Zachód (ten prawdziwy) pozwoli na utworzenie konfederacji polsko-ukraińskiej .....	296
52. Słowa zakazane .....	301
53. Niemcy już nie popełnią po raz trzeci „ukraińskiego błędu” .....	306
54. Brakuje nam polskiej doktryny politycznej .....	310
55. Czy jest szansa na koniec wojny?....	315
56. Ekonomiczne skutki „antyputinowskiej krucjaty” .....	318
57. Kiedy wprowadzą w Polsce stan wojenny? .....	323
58. Rosja kiedyś zrewanżuje się nam za poparcie dla pomajdanowej Ukrainy .....	326
59. Wojna na Ukrainie ma zablokować chiński plan Pasa i Szlaku .....	330
60. Przegrana wojna .....	334
61. Jak długo „Zachód” będzie mógł finansować tę wojnę? .....	338
62. Czy „światowe przywództwo” przestanie wspierać obecne władze w Kijowie? .....	341
Rozdział V	
Epilog .....	345
Ważniejsze publikacje .....	350





*Niniejszy tom poświęcony jest Pamięci Jego Ekscelencji Stanisława Cioska, ambasadorowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Rzeczypospolitej Polskiej w Związku Radzieckim oraz Rosji w latach 1989-1996, który zamieścił recenzję niniejszego cyklu w tomie VIII oraz wielokrotnie uświetniał Swoją Osobą dyskusje dotyczące stosunków polsko-rosyjskich organizowane przez Wydawcę.*





## Od wydawcy

Niniejszym oddajemy do rąk Czytelników już dziewiąty tom z serii „Polska – Rosja” autorstwa Witolda Modzelewskiego. Obejmuje on felietony autora opublikowane w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy w wydawnictwach papierowych i elektronicznych, w tym zwłaszcza „Myśli Konserwatywnej”, „Problemach Nauki Polskiej”, a przede wszystkim w tygodniku elektronicznym, który jest stałym dodatkiem do wysoko punktowanego miesięcznika pt. „Doradztwo Podatkowe – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych” (od dwudziestu sześciu lat na rynku wydawniczym). Teksty te zostały tylko w niewielkim stopniu zaktualizowane oraz zredagowane w ten sposób, aby – podobnie jak w poprzednich wydaniach – tworzyły spójną całość.

Na niniejszy tom składają się felietony powstałe zarówno przed, jak i po 24 lutego 2022 r. Teksty „przedwojenne” zachowały jednak aktualność, podobnie jak oceny autora formułowane już w pierwszych dniach tej wojny. Jego zdaniem „operacja specjalna” była największą katastrofą polityczną i ekonomiczną współczesnej Rosji, niszczącą większość (jeśli nie całość) jej „aktywów” majątkowych i niemajątkowych w tej części świata. Unicestwiono również historyczny dorobek relacji polsko-rosyjskich, które są na dnie, a skutki tego kataklizmu uderzają bezpośrednio w ogół obywateli, którym już brakuje sprowadzanego z Rosji węgla i gazu, a w możliwej perspektywie również ropy



i energii elektrycznej. Autor krytycznie odniósł się nie tylko do polityki rosyjskiej, ale również do reakcji naszego kraju na „rosyjską agresję”. Przewidział m.in., że:

- realny koszt tej wrogości będzie na tyle wysoki, że doprowadzi do zubożenia większości obywateli naszego kraju oraz kryzysu ekonomicznego;
- wyrzeczenia i straty, które ponoszą Polacy jako skutki antyrosyjskiej krucjaty, nie mają obiektywnie żadnego znaczenia dla wyniku wojny, która toczy się między Rosją a Ukrainą, a pośrednio ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak dotąd prognozy te w pełni się sprawdzają, co zaprzecza tezom obowiązującej poprawności i oficjalnej propagandzie oraz rodzi zapędy cenzorskie, a przede wszystkim wrogość ze strony tych, którzy wierzą, że bieda przeciętnego Kowalskiego ma jakiegokolwiek znaczenie dla wyniku „wojny z Putinem”; konflikt ten jest przecież starciem między wielkimi mocarstwami kosztem Ukrainy i innych państw tego regionu. Zdaniem autora najważniejszym celem tej wojny nie jest zniszczenie Rosji, lecz degradacja ekonomiczna Starej i Nowej Europy oraz trwale zablokowanie budowy „Nowego Jedwabnego Szlaku”, a przy okazji Polska ma być wplątana w tę wojnę. Ciekawe, czy te oceny potwierdzi czas.

Mamy nadzieję, że również ta publikacja wzbudzi zainteresowanie Czytelników. Poprzednie tomy były kilkakrotnie wznawiane i cieszą się do dziś zainteresowaniem tych, którzy cenią myśl niepokorną, wolną od aktualnej poprawności i dystansującą się od wojennej propagandy – w imię obrony interesów Polaków i naszego Państwa.





## Potęga rosyjskiego ducha

Pamiętam fragmenty wierszy Lermontowa, których uczyłam się w szkole. Zachwyca mnie nadal piękno języka rosyjskiego i żadne polityczne wydarzenia nie są w stanie rzutować na ocenę rosyjskiej kultury. Jej wyjątkowa głębia ma źródło w duszy rosyjskiej. Malarstwo Szyszkina czy Ajwazowskiego, muzyka Czajkowskiego, balet rosyjski, sztuki Czechowa to wyjątkowe dzieła o znaczeniu uniwersalnym.

Pisarze i myśliciele rosyjscy dociekają sensu człowieczeństwa i świata mocą nie tylko intelektu, ale również intuicji, wyobraźni, rozwiniętej uczuciowości. O wyjątkowej życzliwości Sybiraków dowiadujemy się z licznych opowieści. Jak z tym pogodzić językową pogardę wyrażającą się w określeniu „ruskie”?

Zachód pogrzyżył się w wygodnym sposobie życia już dawno. Na tym tle szczególnie wyraźnie dostrzega się bohaterstwo żołnierzy radzieckich. Zapomina się o heroizmie wyzwolających Polskę żołnierzy. Głód, zimno nie zmniejszały ich poświęcenia. Dziś z nienawiścią burzy się pomniki żołnierzy radzieckich, niszczy cmentarze i stwierdza, że oni nie są wyzwolicielami, lecz okupantami; alianci zdecydowali o podziale wpływów w Europie.

Niepokojąca jest sytuacja, gdy urazy osobiste decydują o politycznych działaniach, gdy brakuje obiektywizmu, a to zaznacza się u nas w kształtowaniu stosunku do Rosji. O znaczeniu rynku rosyjskiego



dla naszej gospodarki wiedzieli Polacy już w XIX wieku. Wystarczy przeczytać *Lalkę* Prusa.

Życzliwe stosunki z sąsiadującymi państwami wpływają korzystnie nie tylko na gospodarkę, ale również na psychikę obywateli. Atmosfera nienawiści, która z małymi wyjątkami ogarnia nasz kraj, poczyniła spustoszenia nie tylko gospodarcze. Nasuwa to także myśl o naskórkowym wpływie chrześcijaństwa, które głosi miłość bliźniego. Nawet w okresie zaborów część twórców polskiej filozofii narodowej, inaczej mesjaniści – wyrażając ideę zespolenia Słowian – proponowała, by rolę przywódczą odgrywała Rosja jako najpotężniejszy kraj słowiański. Byli więc zdolni przezwyciężyć niechęć do zaborcy. Mesjanizm podkreślający znaczenie sfery duchowej człowieka wyrósł nie tylko w Polsce, ale również w Rosji. Jest to zaledwie jeden z przykładów pokrewieństwa naszych kultur. Polscy mesjaniści z niepokojem oceniali już wtedy materializację zachodniej Europy. Byli przekonani o potrzebie odrodzenia Zachodu.

Przykładem Rosjanki zespalającej w prowadzonych dziennikach tradycje rosyjskiej i polskiej kultury jest Maria Kasproviczowa, córka generała rosyjskiego, żona Jana Kasprovicza. Przybliżyła w swojej twórczości poglądy wielkich myślicieli rosyjskich, by wymienić Tołstoja czy Bierdiajewa, co wywołuje zastanowienie nad głębią ich rozważań.

**Prof. dr hab. Maria Szyszkowska**



## Determinizm katastroficzny w relacjach Polski i Rosji

### 1. Stawka konfrontacji

Nie trzeba dowodzić, że Polska współuczestniczy w kreowaniu kolejnego podziału na dwa przeciwstawne światy, oddzielone nową „żelazną kurtyną”. Celem takiego podziału jest nie tylko wyrzucenie Rosji z Europy i zerwanie zachodnich więzi z tym państwem, ale również całkowite zlikwidowanie „szarej strefy” dzielącej to państwo od Zachodu. Późimnowojenny monocentryzm ze Stanami Zjednoczonymi jako hegemonem w systemie międzynarodowym spowodował załamanie mechanizmów równowagi sił (*balance of power*), które od wieków stabilizowały układy geopolityczne. Wojna na Ukrainie jest oznaką – co przyznaje wielu obserwatorów – „nowego rozdania” w dystrybucji potęgi i wpływów<sup>1</sup>.

Paradoksalnie jednak likwidacja owego „pasa limitroficznego”<sup>2</sup> (państw narażonych na wciąganie

<sup>1</sup> *Przegrana wojna. Konflikt na Ukrainie, beneficjenci i bankruci*, red. M. Mełgiewska, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2022.

<sup>2</sup> Likwidacja granicznej strefy bałtycko-czarnomorskiej (której ważnym ogniwem były Finlandia i Szwecja przed decyzją o przystąpieniu do NATO) według Wadima Cymburskiego, autora koncepcji „Wyspa-Rosja” (1993), spowoduje utratę efektu buforowości „terytoriów-cieśnin”, które tworzyły warunki dla komfortu poczucia bezpieczeństwa Rosji poradzieckiej. Zob. С.Н. Бухарин, Н.М. Ракитянский, *Россия и Польша. Опыт политико-психологического исследования феномена лимитрофизации*, Институт русской цивилизации, Москва 2011.



w orbitę rywalizujących ugrupowań Zachodu i Wschodu – Ukrainy, Białorusi, Mołdawii, Gruzji) może sprzyjać „nowej westernizacji” Rosji<sup>3</sup>, a ściślej – co będzie szczególnie szkodliwe dla Polski – jej perspektywicznemu zbliżeniu z Niemcami, które przecież nigdy nie odzęgały się od podzielenia się wpływami ze wschodnim mocarstwem w tej tzw. Międzyeuropie. Do tego dochodzi patronaż amerykański, co oznacza, że obszar Europy Środkowej i Wschodniej na długo stanie się miejscem „przeciągania liny” między masywem euroatlantyckim a eurazjatyckim<sup>4</sup>.

Niemcy, niezależnie od chęci zdominowania regionu, doskonale zdają sobie sprawę z tego, że bez Rosji nie można rozwijać relacji z największą potęgą Eurazji, tj. Chinami. Już teraz widać, że wbrew sankcjom zachodnim wobec Rosji działają szlaki transportowe Europa-Azja przez terytorium rosyjskie. Ignorowanie tego czynnika przez polskich polityków stanowi dowód słabości myślenia strategicznego i bezsilność w tworzeniu antyrosyjskiego frontu.

Kolejny, dziewiąty tom esejów i szkiców Witolda Modzelewskiego pt. *Katastrofa. Polska i Rosja 100 lat po Rapallo* wyraźnie i wprost nawiązuje do takiej perspektywy, choć autor jest jednocześnie pesymistą, bo przewiduje, że z powodu agresji na Ukrainę Rosję „na długo wyrzucą z Europy”. Nie byłbym tego pewien, gdyż na naszych oczach ulega przebudowie

---

<sup>3</sup> Б. Межуев, *Цивилизационное равнодушие. Способна ли Россия держать культурную дистанцию в отношениях с Европой*, „Россия в глобальной политике” 2022, nr 5, s. 61–78.

<sup>4</sup> W interesie USA leży, aby Polska w tym starciu odgrywała rolę „silnego klina, wbitego między Niemcy i Rosję”, co oznacza powrót do skompromitowanej polityki „dwóch wrogów”.



instrumentarium oddziaływań międzynarodowych. Formalne zakazy i nakazy zerwania relacji z Rosją znajdują swoje antytezy w postaci złożonych ukrytych transakcji. Osławione *deep state* przybiera charakter globalny, tak w sferze przygotowywania decyzji politycznych, jak i operacji finansowych i handlu<sup>5</sup>. Kolejne transze sankcji wywołują efekt odwrotny do zamierzonego. W którymś momencie trudno zrozumieć, co jest przyczyną zjawisk kryzysowych, a co jest ich skutkiem. Zniechęcenie społeczeństw do takiej polityki wywołać może podważenie legitymacji dotychczasowych neoliberalnych sił politycznych na rzecz skrajnych ruchów nacjonalistyczno-populistycznych<sup>6</sup>. Wszystko to powinno być przedmiotem wnikliwych analiz, zwłaszcza pod kątem zagrożeń i wyzwania dla własnego interesu narodowego.

Tymczasem decydenci w Warszawie postawili na skrajnie konfrontacyjną politykę wobec Rosji, bez pozostawienia sobie jakiegokolwiek pola manewru. To tak, jakby nie uwzględniano ryzyka, a więc sytuacji decyzyjnych, w których skutki zależą nie tylko od własnych wyborów, ale również od sprzyjających lub niesprzyjających okoliczności. Zawierzenie zewnętrznym gwarancjom ryzykownej polityki konfrontacji oznacza, że polskich decydentów cechuje nie tylko zapalczywość, lecz także stępione poczucie odpowie-

---

<sup>5</sup> Nie ulega wątpliwości, że państwa są w dużej mierze jedynie gwarantami najbardziej ekspansywnych interesów grup kapitału finansowego i przemysłowego oraz agresywnych ośrodków militarystycznych (przemysłu i armii). Drogę do tanich surowców i siły roboczej kompleksy te torują sobie wszelkimi dostępnymi środkami, bowiem „cel uświęca środki”.

<sup>6</sup> M. Leonard, *Wiek nie-pokoju. Współzależność jako źródło konfliktu*, tłum. A. Wojtasik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2022.



działności za losy państwa i narodu. Nikt już nie ukrywa, że identyfikacja z USA i Ukrainą stawia polskie państwo w roli wykonawcy cudzych strategii, w których zrównano własne interesy z obcymi, a nawet te własne podporządkowano tym obcym. Błąd strategiczny polega na trwałym przyjmowaniu roli „państwa-zderzaka” i „herolda misji cywilizacyjnej” na Wschodzie<sup>7</sup>. Ograniczone możliwości i zasoby, a także historyczne negatywne doświadczenia nie mają żadnego trzeźwiącego wpływu na świadomość i zachowania rządzących. Podobnie zresztą myślą politycy opozycyjni.

Bez doszukiwania się wpływu „teorii spiskowych” na brak polskiej wewnętrzsterowności należy jednak w każdej analizie stawiać pytanie, gdzie tkwią rzeczywiste przyczyny takiego obłędnego, bezalternatywnego wyboru. Stawianie na „wypychanie Rosji z Europy”, jak i rolę „frontu granicznego” Zachodu jest nie tylko niewykonalne w świetle obiektywnych możliwości, ale również jest zasadniczo szkodliwe dla Polski i Polaków w perspektywie długofalowej. Grozi nam bowiem pograżenie na długie lata w atmosferze wrogości i nienawiści, a także permanentnego strachu. Psychoza wojny już teraz wyraża się w absurdalnych pomysłach na budowę schronów, kopanie studni czy robienie zapasów, co przypomina aberracje czasów Envera Hoxhy w Albanii. Nakłady na zbrojenia wkrótce przeważą nad wszystkimi racjonalnymi wydatkami z budżetu na dobrobyt obywateli i postęp społeczny.

---

<sup>7</sup> Paradoxem jest zderzanie mesjanistycznych wizji polsko-rosyjskich w odniesieniu do Europy Wschodniej już od XV wieku. Imperialny sposób konceptualizacji przestrzeni geopolitycznej tego regionu zarówno zbliża obydwa państwa i narody, jak i mocno konfliktuje.



Brak samodzielności w kreowaniu polskiej polityki stawia nasze elity polityczne na pozycjach przegranych, gdyż nie ma w nim odróżnienia dzisiejszej geopolityki od geohistorii, wrogiego resentymentu od pragmatycznych kalkulacji, a przede wszystkim zrozumienia asymetrii sił i ich konsekwencji. Brakuje też projekcji i wizji przyszłości na wypadek „odwrócenia” sojuszy czy dekompozycji tzw. Zachodu. Rządy wpędzają państwo polskie w matnię wrogości i zoologicznej nienawiści wobec Rosji, która w przewidywalnej przyszłości nie stanie się ani bardziej liberalna, ani demokratyczna. Rosja broni racji istnienia w takim kształcie, jak dyktuje jej to tożsamość geograficzna, religijna, historyczna i kulturowo-cywilizacyjna. Zgodnie z *Realpolitik* z tym, co obiektywne i trwałe, trzeba się liczyć, niezależnie od jednoznacznie negatywnego „moralnego” osądu. Moralne potępienie nie może zastępować realistycznego myślenia. Nie wolno uciekać w sferę iluzji, marzeń, pobożnych życzeń i mitów. Te kosztowały Polaków w historii zbyt drogo. Czas więc zejść z obłoków na ziemię. Nic nie wskazuje na to, aby miały się zakończyć sukcesem próby fragmentacji Rosji czy objęcia jej protekcją przez zachodnie siły specjalne i korporacje.

## **2. Prymat strategii rywalizacyjnej**

Na wybór strategii polskich władców wobec Rosji, rozumianej jako planowany i stosowany sposób osiągnięcia określonego interesu i celu w złożonej sytuacji decyzyjnej, wpływają rozmaite czynniki: obciążenie zależnościami w sferze bezpieczeństwa i zaopa-



trzenia w surowce energetyczne, skonfliktowanie interesów, antynomia wartości, ale również tzw. imponderabilia<sup>8</sup>, tj. nagromadzenie urazów i kompleksów historycznej ofiary. Nie bez znaczenia są afiliacje sojusznicze i przynależność do związków integracyjnych, naciski zewnętrzne, zlecenia i instrukcje mocodawców. Wreszcie fałszywe postrzeganie, wpłatanie w spiralę błędów percepcyjnych i atrybucyjnych, będące wynikiem manipulacji świadomością i wiedzą, dezinformacji, dyfamacji i rusofobicznej propagandy<sup>9</sup>.

Polska polityka zagraniczna co najmniej od dekady opiera się na prymitywnie manichejskiej wizji, obwinianiu Rosji i jej władz za wszelkie zło, przyjęciu postawy nieustępliwości i źle pojętej bezkompromisowości, wreszcie demonstrowania śmiesznego w oczach innych polonocentryzmu i przekonania o godnej pożałowania misyjności. Polska klasa rządząca jest gotowa sprzymierzyć się z każdym, aby tylko zaszkodzić Rosji. Postrzeganej obecnie przez świat zachodni jako państwo wykluczone i godne potępienia. Przypomina się upowszechnione w obiegu społecznym powiedzenie Romana Dmowskiego, iż „Polacy bardziej nienawidzą Rosji, niż kochają Polskę”.

Bez ulegania jakimkolwiek determinizmom ani fatalizmom należy stwierdzić, że dzisiejsze polskie elity polityczne – niezależnie od ideowej proveniencji – dziedziczą w sposób bezrefleksyjny wykreowaną

---

<sup>8</sup> W. Sztumski, *Potęga imponderabiliów*, „Sprawy Nauki” 2022, nr 8–9 (272).

<sup>9</sup> B. Łagowski, *Polska chora na Rosję*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2016.





od końca XVIII wieku politykę „spektakularnej pryncypialności” w zwalczaniu wszystkiego, co rosyjskie lub ma związek z Rosją. Jej efektem jest także całkowite zanegowanie jakichkolwiek skojarzeń obecnego kształtu terytorialnego Polski z rolą ZSRR w zwycięstwie w II wojnie światowej. Moralna arogancja i megalomania prowadzą do niedostrzegania tragizmu geopolitycznych konieczności, a nie swobodnie dokonywanych wyborów przez tych, którym przyszło odbudować Polskę ze zniszczeń wojennych. Jest to nieuczciwe nie tylko wobec historii, ale i wobec współczesnych rodaków. Ahistoryczne interpretacje nie służą też tożsamości międzynarodowej Polski. Czy jest to bowiem państwo godzące się ze swoją pozycją międzynarodową i dbające o ochronę swojego stanu posiadania, czy też państwo wciąż niezadowolone, pełne rewizjonistycznych i rewindykacyjnych pretensji wobec największych sąsiadów, a zatem niewiarygodne w stabilizowaniu środkowoeuropejskiego układu sił?

Sytuacja z determinizmem geopolitycznym powtarza się na naszych oczach, tyle że rządzący nie chcą jej dostrzec. Także społeczne kręgi od lewicy do prawicy pozostają w tym względzie otumanione i ślepe. Otóż daleko idące uzależnienie polskiej polityki, obronności, energetyki i świadomości prowadzi do tego, że Stany Zjednoczone uznają za naturalne rozgrywanie polityki polskiej według swoich interesów i preferencji<sup>10</sup>. Stacjonujące „legiony” na obszarze Polski będą wystarczającą gwarancją uległości i regu-

---

<sup>10</sup> G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 169.



larnej splety potężnych zobowiązań za łaskawość możnego protektora<sup>11</sup>.

Wybierając strategię rywalizacyjną wobec Rosji albo godząc się na nią, polski establishment zapewne zdaje sobie sprawę, że jest to kosztowna i ryzykowna strategia konfliktowa, w której podkreśla się wyłącznie rolę czynnika wojskowego (maksymalizacja zbrojeń, militaryzacja budżetu) i mobilizację wojenną (*si vis pacem, para bellum*). Tyle że w tej strategii najważniejszym czynnikiem rozstrzygającym jest stosunek sił. Nie ma w niej szans na zwycięstwo obu stron. Jeśli jedna strona wygra, to druga musi przegrać. Dzielić można jedynie porażkę. Asymetria potencjałów Polski i Rosji przemawia na niekorzyść tej pierwszej. Ale przypadek ukraiński wskazuje, że dzięki ogromnemu poparciu i pomocy z zewnątrz słabsze państwo może wygrywać. Po ewentualnym zwycięstwie powstanie oczywiście pytanie, czy poniesione koszty i ofiary warte były owoców zwycięstwa, okupionego niebывałymi zniszczeniami, ale i zależnością na długie lata od nowego protektora.

W przypadku Polski motywem wyboru strategii rywalizacyjnej jest zatem niezachwiana wiara w gwarancje sojusznicze, wyrażające się w szczególnym „związku” ze Stanami Zjednoczonymi. Protekcja ze strony lidera sojuszu zachodniego daje polskim politykom psychologiczny oręż, wyrażający się w demonstrowaniu antypatii, awersji i odrazy wobec Rosji, ale również napastliwości, zaczepności i odwetu. Ma się czasem wrażenie, że polscy politycy są niezwykle

---

<sup>11</sup> E. Karolczuk, *Friedmana wizja imperialnej demokracji*, „Zdanie” 2022, nr 3, s. 55.



zuchwali i zachowują się tak, jakby testowali wytrzymałość Rosjan na epitety i prowokacje<sup>12</sup>. Gdzie są granice, poza które nie warto wykraczać, aby nie rozszerzyć rosyjskiego niedźwiedzia?

Polska pod rządami prawicy stała się zapleczem organizowania spisków politycznych na szkodę Rosji i Białorusi, co może być uznane w pewnych okolicznościach za *casus belli*, gdyby doszło kiedyś do zaostrożenia konfrontacji. Zastanawia *notabene*, dlaczego takie środowiska analityczne, jak Ośrodek Studiów Wschodnich czy Polski Instytut Spraw Międzynarodowych nie pokazują w swoich raportach ewentualnych zagrożeń, wynikających z popierania przez agendy rządowe agenturalnej działalności z terytorium państwa polskiego (vide: Zjazd tzw. Wolnej Rosji w Jabłonnii, 4–7 listopada 2022 roku).

Mimo podkreślania szczególnej sympatii do Polski, zwłaszcza przez obecnie urzędującego ambasadora USA w Warszawie, Polska nie ma „specjalnych” (uprzywilejowanych) stosunków z mocarstwem hegemonicznym zza oceanu. Złudne doprawdy jest przekonanie o pełnym zrozumieniu polskich interesów u znacznie silniejszego partnera, a jeszcze trudniej oczekiwać od niego równego traktowania. W tym zjawisku tkwi tzw. pułapka silniejszego sojusznika. Polega ona na tym, że słabszy partner wierzy bezwzględnie w wiarygodność gwarancji sojuszniczych, które jednak – jak uczy historia – zawsze mają

---

<sup>12</sup> Owa pewność siebie jest rezultatem przekonania, że dzięki realizacji strategii rywalizacyjnej Polska wpisuje się w rywalizację USA zarówno z Rosją, jak i z Unią Europejską. Skonfliktowanie Polski w ramach Unii daje jej jakoby rękojmię dodatkowego wsparcia przez Stany Zjednoczone.



charakter instrumentalny, bo służą przede wszystkim do forsowania interesów hegemonu. Polskich elit rządzących, niezależnie od ideowej proveniencji, nie stać od trzech dekad na wyraźne i odważne artykułowanie własnych racji. To nie tylko obawa o „wypadnięcie z łask” Wujka Sama. To także zastępowanie wyrafinowanej polityki, opartej na merytorycznej i odpowiedzialnej debacie, pyszałkowatością zwalnianą z obowiązku uzasadniania pewników, jakie się rzekomo posiada, oraz naiwnymi próbami prowadzenia polityki własnej na rachunek sił obcych<sup>13</sup>.

Paradoks polskiej strategii rywalizacyjnej polega na traktowaniu jej jako jedynie słusznej strategii obronnej, przy mniemaniu, że druga strona jest bezwzględnie agresywna. Naszym władzom trudno jednoznacznie wskazać, w czym wyraża się owa agresywność Rosji wobec Polski. Rosja ma swoje porachunki z Ukrainą, ale nie z Polską. Trudno logicznie wytłumaczyć, dlaczego wojnę rosyjsko-ukraińską polscy politycy wszystkich orientacji ideowych uznali za „naszą wojnę”. To narzucony przez świat zachodniej polityki i mainstreamowych mediów dogmat, którego nie wolno podważać, bo można się narazić cenzorom nowego „zniewolenia umysłów”. Wszystkie konsekwencje wojny ukraińskiej w imię solidarności z napadniętym sąsiadem Polska bierze na siebie, co jest rzadko spotykanym fenomenem z perspektywy racjonalnych kalkulacji strategicznych. Dogmatycy źle znoszą dysonanse spowodowane odmiennością od ich „ideologicznej wiary”, która tworzy świat jed-

---

<sup>13</sup> P. Kimla, *Realizm polityczny a Polska*, w: *Między sercem a rozumem. Romantyzm i realizm w polskiej myśli politycznej*, red. A. Citkowska-Kimla i in., AT Wydawnictwo, Kraków 2017, s. 60–61.



nowymiarowy. Dogmaty powodują zamknięcie umysłów na rzeczywistość, dlatego każdy, kto inaczej ją postrzega czy definiuje, staje się ideologicznym wrogiem.

W realiach politycznych każdego niemal kraju można zaobserwować pewien paradoks, że w „czasie próby”, w sytuacjach wymagających mobilizacji umysłu i intelektu, wielu ludzi, mających na swoim koncie wiele wartościowych dokonań, ulega sądom jawnie zdeformowanym. Atmosfera grozy, niepewności i grupowego myślenia tworzy sprzyjające warunki dla narracji „oblężenia”. Rosja może być dziś na Ukrainie, ale jutro – zgodnie z doktryną Lecha Kaczyńskiego – wszędzie, także w Polsce. Na takim gruncie urojonych supozycji rodzą się chore podejrzania, że wróg przenika wszystkie sfery życia publicznego, od władzy poczynawszy, że wtopił się w różne środowiska i czyha na dogodny moment ataku<sup>14</sup>.

Strategia rywalizacyjna jest najbardziej kosztowna w wymiarze zarówno psychologicznym, jak i materialnym. Sięga bowiem do totalnej mobilizacji społeczeństwa w obliczu zagrożenia, co wymaga rozmaitych wyrzeczeń. Z tą mobilizacją wiąże się tzw. szantaż patriotyczny. Zamiast dyskusji i poszukiwania najlepszych rozwiązań dla Polski w złożonej sytuacji międzynarodowej – wszyscy mający krytyczne zdanie są obwiniani o działanie na szkodę swojego państwa. Patriotyczne frazesy i afektywne uniesienia na długie lata zastąpią krytyczną refleksję wokół polskiego interesu narodowego. Tym samym osłabiają

---

<sup>14</sup> J. Ziółkowski, *Syndrom oblężonej twierdzy*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 20a19, s. 95.



wewnątrzsterowność elit rządzących i skazują je na subordynację wobec zagranicznych ośrodków decyzyjnych. Maleją także zdolności do krytycznej samoobserwacji i racjonalnego utrzymania instynktu samozachowawczego.

### **3. Strategie alternatywne**

Na strategię rywalizacyjną w długich okresach mogą sobie pozwolić wyłącznie państwa o randze mocarstwowej. Tylko one mogą ponosić wysokie nakłady na utrzymanie stabilnej i skutecznej siły odstraszałej, mają wystarczające zasoby, sprawną organizację i logistykę, ale również siłę motywacyjną, by trwać przy swoich wartościach. Ich interesy mają najczęściej charakter długotrwały, niezależny od zmiennej koniunktury geopolitycznej.

Państwa zależne w sferze bezpieczeństwa od mocarstw starają się najczęściej stosować strategię mieszane, oparte na stopniowaniu, wielowektorowości, balansowaniu między różnymi zobowiązaniami oraz asertywnej obronie swoich racji. Na przykład Turcja od dwudziestu lat prowadzi umiejętną politykę równowagi i komplementarności na wielu kierunkach. Jeśli spojrzeć z zachodniej perspektywy, można mieć wiele pretensji i krytycznych ocen wobec przywódcy Recep Tayyipa Erdoğan, ale obiektywnie państwo to pod jego przywództwem wyróżnia się pragmatyzmem w realizacji swoich interesów. Potrafi się dystansować od inicjatyw, które konfliktowałyby Turcję z innymi państwami, na przykład z Rosją. Takie koncepcje, jak „zero proble-



mów z sąsiadami” czy „360-stopniowa perspektywa polityki zagranicznej”, świadczą nie tylko o inicjatywności w sferze doktrynalnej, ale i o odwadze w samodzielnym ustalaniu priorytetów.

Najbardziej pożądana z perspektywy korzyści jest strategia kooperacyjna, nastawiona na kolektywne rozwiązywanie problemów, na poszukiwanie nie tyle wspólnych, ile zbieżnych interesów. Polska traktuje tę strategię jako wyjątkowo przydatną w stosunkach z Ukrainą. Tyle że współpraca ma charakter asymetryczny. Polska jest wyłącznie dawcą, a Ukraina – biorcą. Charakteryzuje się przyjaznymi nastawieniami stron, bezgranicznym zaufaniem, altruizmem i empatią. Z pewnością wynika ona z promocji prozachodniego kursu politycznego Ukrainy, który dla polskich rządów jest tożsamy z antyrosyjskością.

Trudno sobie wyobrazić, aby strona polska kiedykolwiek przeszła w swoim strategicznym myśleniu na tory rozwiązań integracyjnych w stosunkach z Rosją. Grzegorz Kołodko zauważa celnie, że „w obecnej publicznej narracji brzmi jak bluźnierstwo wołanie o włączenie Rosji do międzynarodowego systemu skoordynowanej współpracy politycznej, zwłaszcza w odniesieniu do bezpieczeństwa”<sup>15</sup>. Doświadczenie historyczne uczy, że nawet w najtrudniejszych okresach trzeba myśleć o wyjściu z matni, o tym, jak powrócić do normalności. Trzeba to czynić bez gniewu i arogancji. Historia bowiem nieraz pokazała, że bieżące narracje polityczne i medialne okazywały się jedynie funkcją określonej koniunktury ge-

---

<sup>15</sup> G.W. Kołodko, *Wojna i pokój*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, s. 27.



opolitycznej. Czas potrafi zrewidować wszystkie „prawdy objawione”, a nawet je całkowicie odrzucić.

Mając to na względzie, warto zwrócić uwagę na przydatność strategii akomodacyjnych i strategii uników. Sięgają po nie państwa unikające konfrontacji, stawiające na obronę dotychczasowego stanu posiadania i na zabezpieczenie się przed wszelkimi zagrożeniami – przez roztropne zaangażowanie i asekuracyjną wstrzeмиęźliwość. Strategia akomodacyjna oznacza umiejętność dostosowania się, dopasowania, ustępowania, a nawet poddania się, aby osiągnąć pożądany skutek. Strategii ustępstw sprzyja dobra wola rządzących, aby dążyć do rozwiązań kompromisowych, nawet gdy rezultat nie jest do końca rozstrzygnięty. Wydaje się, że państwem, które najlepiej radzi sobie z doborem korzystnych dla siebie strategii, są dzisiejsze Węgry. Szkoda, że demonstrowana przez jaźń polskich PiS-owskich notabli z Viktorom Orbánem nie przełożyła się na mądre współdziałanie w sytuacji kryzysowej, zapobiegające przede wszystkim radykalizacji stanów emocjonalnych i szkodliwej spirali agresji. Węgry nie mogły zapobiec katastrofie wojennej, ale wniosły ważny wkład w obnażanie mechanizmów eskalacji konfliktu. Nie bez powodu Stany Zjednoczone starały się je uciszyć.

#### **4. W uścisku „strategicznego Tanatosa”**

Polską polityką rządzą nie tylko „dwie trumny”, jak ujął to kiedyś Jerzy Giedroyc, mając na uwadze dziedzictwo sanacyjne Józefa Piłsudskiego i endeckie Romana Dmowskiego, ale również tragiczna tradycja





uzależnień od mocarstw, rozgrywających na jej obszarze swoje interesy. Od czasu potopu szwedzkiego, jak określił ją malowniczo Krzysztof Opaliński, Polska stała się „bożym igrzyskiem”<sup>16</sup>. Tradycja ta opiera się na ciągłości historycznej strategicznie destrukcyjnych zachowań, prowokowanych z jednej strony przez obcych, a z drugiej – przez rodzimy kompleks „złego sąsiedztwa”. Nacjonalizm o zabarwieniu antyrosyjskim i antyniemieckim (syndrom Rapallo) kieruje uwagę decydentów w stronę Anglosasów, choć gwarancje bezpieczeństwa z ich strony zawsze miały charakter cyniczny i instrumentalny.

Kolejne formacje ustrojowo-państwowe, od pierwszej Rzeczypospolitej (1569–1795) poczynając, kończyły się dramatycznie. Katastrofy rozbiorowe, okupacje i zniewolenia powtarzały się z zatrważającą częstotliwością. Pamięć o tych powracających upadkach państwowości stanowi podstawowy komponent traumy historycznej polskiej świadomości narodowej. Odbija się do dzisiaj na postrzeganiu zagrożeń i pozycjonowaniu Polski w grze międzymocarstwowej<sup>17</sup>.

Poszukiwanie „egzotycznych” sojuszy i prometejska ekspansja na Wschód są kontynuacją polityki międzywojennej, której nigdy nie poddano krytycznej rewizji i przewartościowaniom. Świadczy zresztą o tym najlepiej utrzymywany kult Józefa Piłsudskiego, oparty bardziej na mitologizacji tej postaci niż na jej

---

<sup>16</sup> R. Polak, *Opaliński Krzysztof*, w: *Encyklopedia filozofii polskiej*, red. A.A. Maryniarczyk, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2011, s. 275–276.

<sup>17</sup> N. Davies, *Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności*, tłum. E. Tabakowska, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.



rzeczywistych zasługach<sup>18</sup>. Przekonanie, że sąsiednie państwa nadal stanowią zagrożenie dla polskiej suwerenności, leży u podstaw „wojny o pamięć”, jaką toczą ze sobą dwa obozy polityczne w Polsce – solidarnościowy i liberalny, obydwaj będące sukcesorami rewolucji Solidarności jako fundamentu III RP. Tzw. polityka historyczna, będąca ideologiczną podstawą dzisiejszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, przestrzega przed powtórką sytuacji strategicznej, w której los państwa byłby funkcją kompromisu między mocarstwami (przede wszystkim Rosją i Niemcami) na europejskim Wschodzie<sup>19</sup>.

Polskie rządy, niezależnie od ideowej proweniencji, brną jednak w pewną spiralę, która grozi powtarzaniem się historii. Deklarują bowiem we wszystkich możliwych formach przywiązanie do suwerenności i niepodległości jako superwartości i najważniejszych treści interesu narodowego, a jednocześnie poszukują atlantyckich gwarancji dla bezpieczeństwa narodowego, co zwiększa napięcie międzynarodowe wokół Polski. Neurotyczny lęk przed nawracającą katastrofą powoduje niestety, że Polacy podejmują działania, które ostatecznie tę katastrofę przyspieszają<sup>20</sup>.

Polska od trzydziestu lat uwierzyła, że może odgrywać jedną z przywódczych ról regionalnych w

---

<sup>18</sup> S. Bieleń, *Józef Piłsudski – anatomia kultu i zamachu*, w: *Między tradycją a modernizacją. Teoria i praktyka badań politologicznych państw eurazjatyckich*, red. A. Wierzbicki, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2021, s. 269–283.

<sup>19</sup> R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

<sup>20</sup> D. Bunevich, *Trapped Midway between the Past and the Present*, „Russia in Global Affairs” 2018, nr 4.



Europie Środkowej i Wschodniej. Główne nadzieje skierowano pod adresem Stanów Zjednoczonych, które taką rolę mają uwiarygadniać. W kontekście dogadywania się z Waszyngtonem zaniechano rozwijania dotychczasowych form współpracy subregionalnej (Grupa Wyszehradzka, Inicjatywa Środkowo-europejska, Rada Państw Morza Bałtyckiego), a postawiono na projekt Trójmorza. Zrezygnowano także z wypracowania wspólnego podejścia do głównych problemów europejskich w ramach Trójkąta Weimarskiego. Jedynej gwarancji dla zabezpieczenia się przed „rosyjskim odwetem” i „niemieckim ekspansjonizmem” polskie ekipy rządzące od kilku dekad szukają w Ameryce. Przystąpienie Polski do NATO w 1999 roku mogło dać podstawy do pozbycia się historycznego balastu obaw przed dwoma dużymi sąsiadami. Tymczasem Polska dała się wmanewrować w amerykańską interpretację bezpieczeństwa, a tym samym zignorowała swoich europejskich sąsiadów i partnerów, zwłaszcza Niemcy i Francję<sup>21</sup>. Przez granie na różnicach amerykańsko-europejskich, od początku, tj. od 2000 roku, torpedowano projekt budowy gazuociągu Nord Stream; Polska wzięła udział w koalicji antyirackiej pod egidą USA; ku oburzeniu wschodnich i zachodnich sąsiadów warszawskie rządy godziły się na rozmieszczenie w Polsce elementów globalnego systemu obrony przeciwrakietowej (osławionej tarczy); to Polska gościła tajne więzienia CIA dla podejrzanych o terroryzm. Przystawianie się w ramach tzw. dywersyfikacji na droższy gaz z USA wymagało bu-

---

<sup>21</sup> Według złośliwych komentarzy Polska stała się „osłem trojańskim” Ameryki w Unii Europejskiej.



dowy portu przeładunkowego w Świnoujściu, zawieranie kosztownych kontraktów zbrojeniowych nie podlegało procedurom przetargowym ani gwarancjom offsetu. Zamiar budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego także ma związek z amerykańskimi planami strategicznymi. Pod naciskiem USA Polska przekazuje broń ze swoich arsenałów (wcześniej Gruzji, obecnie Ukrainie), a w zamian zadłuża się ponad granice wytrzymałości gospodarczej. Efekty widać w postaci obniżania poziomu życia, inflacji i wzrostu cen.

Gdy nadejdzie czas społecznego otrzeźwienia, być może się okaże, iż korzyści ze ścisłej współpracy polsko-amerykańskiej wcale nie są tak imponujące, jak zapewniają o tym decydenci. Pewne jest, że polskie elity rządzące dzięki protekcji USA poczuły się ważniejsze na salonach politycznych świata, zwłaszcza w ramach Unii Europejskiej i wobec Rosji (co przybrało charakter karykaturalny), ale realnych osiągnięć nie ma. Przede wszystkim nie ma żadnych gwarancji traktatowych (a i te są zawodne), że w razie bezpośredniego starcia Polski z Rosją Stany Zjednoczone pospieszą z bezpośrednią pomocą. Jest pewne, że dokonają wówczas kalkulacji ryzyka, związanego z rosyjskim odwetem. Skłócenie z Unią Europejską i największymi sąsiadami – Niemcami i Rosją oraz uwikłanie w wojnę na Ukrainie oznacza, że polscy decydenci kolejny raz piszą scenariusze niepożądane dla Polski.

**Prof. dr hab. Stanisław Bieleń**